

Swoją historię znajomości marki **GrandiNote** i jej właściciela/szefa/głównego konstruktora Maxa Magri Wojtek opowiedział już państwu w recenzjach **Shinai** i **Celio**. Moja jest zupełnie niezależna – marką zainteresowaliśmy się bowiem chyba w podobnym czasie, ale nie dlatego, że jeden z nas polecił ją drugiemu. U mnie impulsem była recenzja Celio napisana przez **Mateja Isaka** w magazynie „Mono & Stereo”, po której skontaktowałem się z GrandiNote w sprawie ewentualnego testu. Ponieważ było to na krótko przed wystawą High End w Monachium dwa lata temu, więc Max zaprosił mnie na spotkanie.



Tak to często wygląda – konstruktorzy lubią poznać recenzenta, zanim oddadzą w jego ręce jedno ze swoich ukochanych dzieci. Dla nas to okazja poznania człowieka stojącego za marką, a jeszcze lepiej za danym produktem, także jest bezcenna. GrandiNote brało w 2016 roku udział w równoległej do High Endu imprezie – HiFi Delux w hotelu Marriott. Ich wzmacniacze grały tam ze znakomitymi kolumnami szwajcarskiej marki SoundKaos i był to dla mnie (i nie tylko) jeden z dźwięków w wystawie(y). Fantastycznie dynamiczny, czysty, szybki, ale i gładki, bogaty w informacje, wciągający i muzykalny.

Posiedziałem w tym pokoju dość długo, a potem mieliśmy okazję porozmawiać z Maxem i Simoną, która ową konwersację ułatwiała, bo mój włoski sprowadza się do pojedynczych słów, a Max przyznaje, że po angielsku lepiej komunikuje się na piśmie. Oboje okazali się przesympatycznymi ludźmi, a mnie najwyraźniej udało się ich nie odstraszyć, dzięki czemu jakiś czas po spotkaniu otrzymałem paczkę z Celio mk IV. Zrecenzowałem go na swojej stronie, a później... został u mnie na stałe i służy do tej pory jako referencja. I pewnie zostanie na długo, bo te kilka lepszych urządzeń, które znam, kosztuje tak ogromne pieniądze, że... no właśnie, Celio zostaje, a ja śpię spokojnie nie budząc się w nocy z powodu nieposiadania Allnic Audio, AudioTekne, Ypsilon czy Tenora.

W ubiegłym roku w Monachium nie udało nam się spotkać, jako że Max przywiózł do stolicy Bawarii kompletny system, tyle że prezentował go poza wystawą i na dodatek dość od niej daleko. Później jednak przysłał Wojtkowi Shinai, a po jego teście osobiście odebrałem tę integrę w klasie A z Krakowa i przywiozłem do siebie. Od początku umawialiśmy się z Maxem, że prędzej czy później trafią do mnie także jego nowe kolumny i odtwarzacz plików i przygotowuję recenzję całego systemu, który – przypomnijmy – został przez nas nagrodzony w czasie wystawy **Audio Video Show Prague 2017**. Skończyło się na tym, że spędziliśmy z Maxem i Simoną sporo czasu razem w Warszawie przy

Bas

Mogę zrozumieć, że patrząc na Mach 4 wiele osób, nawet tych doświadczonych, które niejednych kolumn słuchały, będzie miała wątpliwości czy one mogą zagrać pełnopasmowym dźwiękiem. Szczupłutkie, z małutkimi głośnikami – „przecież one nie mogą mieć basu!”. Nawet jeden z kolegów recenzentów, gdy wpadł do mnie na chwilę zapytał, czy z tych kolumn to aby na jakikolwiek bas można liczyć, bo „nie wyglądają”. Wyjaśnijmy więc tę kwestię od razu. Mając porównanie z używanymi na co dzień Ubiq Model One Duelund Editon, wyposażonych w 12-calowy woofer pracujący w obudowie zamkniętej wsparty 8-calowym średniotonowcem oczywiście od razu zauważyłem, że włoskie kolumny nie grają aż tak dużym dźwiękiem, z tak potężną podstawą basową, że nie schodzą aż tak nisko z tak dobrym dociegnięciem.

13
Lat



Tylko co z tego, mogę zapytać, mając za sobą wiele godzin słuchania Machów. One po prostu grają inaczej, co wcale nie znaczy, że gorzej niż moje kolumny. Pewnie wśród osób, które w jednym systemie posłuchałyby obu tych modeli preferencje podzieliłyby się po połowie. Te paczki to... istny dynamit, to szybkość, to wysoka energetyczność, sprężystość, świetna kontrola, a co za tym idzie wyjątkowo czysty, świetnie zdefiniowany i rewelacyjnie różnicowany bas. Tak, kolumny Ubiq brzmią potężniej, dają bardziej fizycznie odczuwalne uderzenie („punch”), ale definicja basu nie jest tak doskonała, a bas jest bardziej miękki. To nie znaczy, że Model One gra zbyt miękko, albo że Machy 4 zbyt twardo – to po prostu inne, ale znakomite szkoły grania i inne, ale jakże znakomite interpretacje reproduktowanej muzyki.

Gdy np. posłuchamy kontrabas na krążku Isao Suzuki, w używanym często przeze mnie w testach utworze *Aquamarine*, gdzie instrument ten schodzi do samych bram piekieł, przewaga będzie po stronie Ubiqów, które owo zejście oddadzą lepiej. Tyle, że jeśli tego samego (rzecz w rodzaju, a nie dosłownie tej samej sztuce) instrumentu posłuchamy na koncercie Christiana McBride'a z klubu Village

okazji [Audio Video Show 2017](#), a po wystawie przytargaliśmy do mnie cały prezentowany tam system.

Od tego czasu mam więc w domu Shinai, ale także kolumny MACH 4, odtwarzacz plików Volta, a nawet stolik, na którym elektronika była prezentowana w Sobieskim. Uzgadniana od początku recenzja całego systemu ukaże się za jakiś czas na mojej stronie, ale kolumny MACH 4 zrobiły na mnie na tyle duże wrażenie, iż zaproponowałem przygotowanie osobnego testu dla „High Fidelity”. Obaj zainteresowani (czyli Max i Wojtek) wyrazili zgodę, mogę więc Państwa zaprosić na – chyba – premierową (nie byłem bardzo docieklivy, ale żadnego innego testu nie widziałem) recenzję tych niezwykłych kolumn.

| Mach 4

Recenzja będzie nieco inna niż zwykle, bo co prawda ja nigdy przesadnie w konstrukcję testowanych produktów nie wnikam, ale w tym wypadku, nawet gdybym chciał to nie bardzo miałem jak. Na stronie GrandiNote w momencie kiedy piszę te słowa kolumn z serii Mach nie ma. Max na ogół zbyt wielu informacji o swoich produktach nie podaje, ale tym razem z braku nawet wzmianki wiadomo o nich jeszcze mniej niż o wzmacniaczach. Żeby dowiedzieć się więcej musiałbym je rozkręcić, a mówimy o ważących 50 kg sztuka głośnikach – proszę wybaczyć, ale spasowałem. W czasie kilku rozmów, które odbyliśmy, gdy Max był w Warszawie, udało mi się wyciągnąć od niego ledwie kilka strzępków informacji i nimi się z państwem podzielę.

Żeby jakoś je uporządkować zaczniemy od tego, że GrandiNote oferuje aż 12 modeli kolumn! Trzy podstawkowe: Mach 2P, Mach 2R i Mach 4R, cztery podłogowe: Mach 2, Mach 4, Mach 6 i Mach 9, i jeszcze pięć modeli, także podłogowych w serii, którą Max nazwał Colossal. Tak, słowo słusznie kojarzy się z polskim „kolos”, albo „kolosalne”, jako że są to przeogromne bestie. W przypadku dwóch największych modeli mówimy o wadze rzędu 200 kg sztuka!

Mimo że kolumny to nowość w ofercie tej firmy Włosi byli w stanie zaprojektować od razu aż 12 modeli, ponieważ wszystkie one mają wiele cech wspólnych. Po pierwsze ich obudowy wykonane są z aluminium. Jak państwo zapewne wiedzą to materiał, który w ostatnich latach zyskuje na popularności zwłaszcza wśród high-endowych producentów - wymieńmy na przykład Magico oraz testowane przez nas [YG Acoustic Camel 2](#) i [Audiomachina Pure NSE](#). Warto jednocześnie przypomnieć, że wyłom w tej „zasadzie” high-endowości zrobił pan Jarek Waszczyszyn ze swoimi niedrogimi kolumnami [Fram](#), także wykonanymi z aluminium.

Obudowa

Głębokie na zaledwie 230 mm, ale wysokie aż na 1320 mm obudowy Machów wykonane są z paneli o grubości 20 mm. Są one świetnie spasowane, mają zaoblone krawędzie i prezentują się naprawdę dobrze ze swoim półmatowym wykończeniem, zwłaszcza na żywo. Na dobrą sprawę jedynymi ozdobnikami są: białe logo w dolnej części frontu oraz nazwa modelu umieszczona na przedniej krawędzi górnej płyty. Całość postawiono na nieco szerszej niż, mierzący zaledwie 230 mm, front płycie aluminiowej, która na dodatek z tyłu jest szersza niż przodu. Na tylnej ścianie umieszczono pojedynczą parę świetnych zacisków głośnikowych, a poniżej zlokalizowano prostokątne wycięcie – nie jest to więc obudowa zamknięta, acz (jak rozumiem) nie jest to również klasyczny bas-refleks. Pojemność całkowita to 50 litrów.

Przetworniki

Z jedynych danych, jakie posiadam wynika, że wszystkie obudowy modeli podłogowych to podobne konstrukcje, choć oczywiście znacząco różnią się rozmiarami i wagą. Jedynie dwa modele podstawkowe są wentylowane klasycznym bas-refleksem. Kolejną cechą wspólną dla wszystkich Machów są przetworniki. Nie wiem, kto jest ich producentem, wiem natomiast, że są one modyfikowane by

Vanguard, gdzie np. w otwierającym utworze jego gra opiera się na szybkich, krótkich szarpnięciach strun i niewielkim udziale pudła, nie sposób będzie się oprzeć owej szybkości i zwartości i czystości oferowanych przez GrandiNote.

Krażki Marcusa Millera, który też zwykle gra dość szybko na swojej gitarze basowej rzadko sięgając do samego spodu skali, co sprawia, że brzmi ona najlepiej na kolumnach/systemach, które potrafią dotrzymać mu tempa i doskonale różnicować dźwięki, były wymarzoną wręcz środkiem do pokazania zalet MACH 4. Włoskie kolumny imponują timingiem, brzmieniem, powtarzam się, ale nie mam wyjścia, niesamowicie czysto, postawiły Marcusa między sobą, 2,5 metra ode mnie, nieco przed towarzyszącym mu zespołem, a on szalał niczym na warszawskim koncercie. Brzmienie przypominało nieco estradowe za sprawą bardzo wysokiej energii, dynamiki, ale jednocześnie było zdecydowanie bardziej wyrafinowane niż to, co zwykle płynie z nagłośnienia na koncertach.

To znowu nie jest kwestia dyskredytowania moich Ubiqów – one też sobie radzą w tej muzyce znakomicie, tyle że Machy 4 robią to, na moje ucho oczywiście, jeszcze lepiej, jeszcze prawdziwiej. Gdy natomiast zagrałem *Brothers in arms* Dire Straits z ostatniego winylowego wydania Mobile Fidelity, wyznaczająca puls większości nagrań gitara basowa miała większą masę, była bardziej odczuwalna z Modelem One, więc w tym przypadku to je wskazałbym jako mające niewielką przewagę.

Zacząłem od basu, żeby po prostu usunąć tę wątpliwość od razu, żebyście nie patrzyli Państwo na te kolumny przez pryzmat tej części pasma i jej ewentualnej niedoskonałości. I owszem, duże kolumny z kilkunastocalowymi woferami grają potężniejszym dźwiękiem, potrafią zejść te kilka/naście Hz niżej, ale będzie to miało znaczenie tak naprawdę w bardzo ograniczonej liczbie nagrań. Powiem nawet, że o ile wasz ulubiony repertuar nie składa się w przeważającej części z nagrań elektroniki z najniższym basem, albo popisów organowych, to żadnych ograniczeń w dole pasma z kolumnami GrandiNote po prostu nie odczujecie. W całej reszcie (muzyki) nie da się nie docenić jak szybki, zwarty, natychmiastowy, energetyczny, kapitalnie różnicowany jest bas dostarczany przez Machy 4, jak doskonały jest jego timing. Nie twierdzę, że to jedynie słuszny wybór, ale jestem przekonany, że po posłuchaniu tych kolumn wielu osobom taki sposób prezentowania niskich tonów przypadnie do gustu i może nie być powrotem do bardziej tradycyjnych konstrukcji.

Skoro to mamy z głowy zajmijmy się prezentacją jako całością. Czystość pojawiła się już wiele razy i pewnie nadal pojawiać się w tym tekście będzie. Musi jej towarzyszyć spójność brzmienia, bo i ta przypominała mi tę doskonale znaną z niedościgłych w tym zakresie kolumn jednogłośnikowych. Swoboda to kolejne określenie przewijające się w moich notatkach – nie miało żadnego znaczenia czy grało dla mnie jazzowe trio, rockowy band, czy wielka orkiestra symfoniczna. Prezentacja za każdym razem była absolutnie niewymuszona, z jednej strony bardzo precyzyjna, a z drugiej było to granie na luzie, swobodne właśnie, takie, z którym spotykamy się na koncertach, gdy wielcy muzycy bawią się muzyką, wykorzystują swój talent i wybitne umiejętności techniczne by krzesać ze swoich instrumentów fantastyczną, wciągającą muzykę, ale robią to jakby od niechcenia, bez wysiłku. Tak właśnie grają, było nie było, debiutanckie kolumny Maxa Magri. Jakby budował je całe życie i właśnie osiągnął (niemal) perfekcję, a w każdym razie poziom niedostępny dla wielu innych konstruktorów.

Wokale

W czasie tego testu z wieloma wzmacniaczami, nie tylko z Shinai, czy moim SET-em na 300B, zasłuchiwałem się wokalami wszelakimi. Przesłuchałem wszystkie opery z moją ukochaną Leontyną Price chłonąc jej niezwykły, mocny, nieco ciemny, głęboki, jakże ekspresyjny głos oddany w sposób, który sprawił, że zakochałem się w nim na nowo. Potem przerzuciłem się na boskiego Luciano Pavarottiego

spełniać wymogi postawione przez GrandiNote. Max zdecydował się na oryginalne konstrukcje w których połączył 5-calowe przetworniki szerokopasmowe z głośnikami wysokotonowymi. Mach 4 wykorzystują cztery szerokopasmowce, Mach 2 dwa, Mach 9 dziewięć, a Mach 36... trzydzieści sześć – numer modelu wskazuje więc ich liczbę (na kanał). W modelach podstawkowych i podłogowych do Mach 4 włącznie zestawy tych przetworników uzupełnia jeden głośnik wysokotonowy. W kolejnych modelach jest ich już znacznie więcej – w Mach 6 jest ich 12 (!), a na przykład w topowym modelu Mach 36 zastosowano aż 25 tweeterów.

Zwrotnica

Mamy więc do czynienia z dużymi zestawami w których zastosowano wiele niedużych przetworników, w ekstremalnym przypadku nawet 61 na kanał. To zupełnie inna koncepcja niż choćby w moich kolumnach **Ubiq Audio Model One**, gdzie pracuje 12-calowy głośnik niskotonowy i 8-calowy średniotonowy plus 38 mm wysokotonowy. W przypadku testowanych kolumn dodatkowym elementem układanki jest brak zwrotnicy. To koncepcja znana przede wszystkim z jednoprzetwornikowych kolumn gwarantująca po pierwsze doskonałą spójność dźwięku, a po drugie zwykle dość bezpośrednie, czyste, bliskie, angażujące brzmienie, za które placimy chociażby słabszymi skrajami pasma.



Max poszedł podobną drogą uznając, że zwrotnica to element degradujący jakość dźwięku, ale chcąc stworzyć kolumny grające dużym dźwiękiem, oferujące wysoką dynamikę, wykorzystał wiele przetworników zamiast jednego. Umieścił je w bardzo sztywnych, odpornych na rezonanse obudowach tworząc kolumny łatwe do napędzenia. Mach 4 charakteryzują się skutecznością na poziomie 95 dB przy 8 Ω , a najwyższy model nawet 105 dB. A przecież GrandiNote nie oferuje kiluwatowych wzmacniaczy lampowych, a rasowe tranzystory w klasie A o mocy minimum 37 W na kanał – jak choćby Shinai.

Koncepcja

Zarówno znakomity Celio, jak i niezwykle Shinai udowodniły mi już wcześniej czarno na białym, że szef GrandiNote doskonale wie co robi, a jego koncepcja dźwięku, bo przecież każdy konstruktor jakąś ma, jest bliska moim prywatnym preferencjom. Słuchając od sierpnia Shinai ze swoimi kolumnami i wieloma innymi, które przewinęły się w testach, czekałem więc niecierpliwie na przyjazd Machów 4. Przedsmak tego, jak brzmią, miałem w Hotelu Jan III Sobieski w czasie Audio Video Show,

zachwycając się czystością jego głosu, niepowtarzalną barwą i skalą, jego fenomenalnymi umiejętnościami wokalnymi i jakże cudownym sposobem oddawania emocji, budowania dramy za pomocą samego głosu.

Z kolei jeden w wieczorów spędziłem z „drącymi” się wokalami – Janis Joplin, Markiem Dyjakiem, Stevenem Tylerem, Brianem Johnsonem i innymi. Tu Machy 4 serwowały mi czystą, żywą energię, głosy były mocne, odpowiednio chropowate, ostrawe wręcz, ale zawsze, w każdej sekundzie naturalne i nadzwyczajnie czyste. Ponieważ nagrania pochodziły z różnych okresów, należały do różnych gatunków muzycznych łatwo było docenić, jak dobrze kolumny GrandiNote różnicują nagrania. Jak odmienne są ich charaktery, sposób i jakość realizacji – wszystko pokazane było jak na dłoni, a jednocześnie nigdy te elementy nie były najważniejsze, nie decydowały o tym, czy słuchałem danego albumu z przyjemnością czy nie. To sama muzyka, emocje, klimat nagrania grały pierwsze skrzypce, wciągały, angażowały, przekonywały do siebie sprawiając, że nawet od wielu krążków, po które rzadko sięgam, trudno mi było się oderwać.

Obrazowanie

Wyjątkowa spójność tych kolumn przekłada się również na precyzyjne renderowanie przestrzeni i źródeł pozomych. Scena zwykle skupie się między kolumnami i sięga dość daleko w głąb. Niemniej jeśli zachodzi taka potrzeba – choćby na płytach Floydów czy Watersa, gdzie panowie uwielbiali bawić się efektami przestrzennymi, te ostatnie pojawiały się dokładnie tam, gdzie powinny – daleko poza rozstawem kolumn, po bokach, a nawet i za miejscem odsłuchowym. Słowem Machy 4 potrafią pokazać właściwie wszystko, ale nie robią niczego na siłę.

Mała dygresja – wybuchy, które pojawiają się i na Floydach i u Watersa, albo helikopter na *The Wall* robiły piorunujące wrażenie – powtarzam się, ale dawka żywej, surowej energii, jaką te kolumny potrafią reprodukować w ułamku sekundy jest po prostu niebywała! Koniec dygresji.

Gdy słuchałem starych nagrań jazzowych instrumenty, bo tak się wtedy nagrywało, bywały sztywno przywiązane do kolumn – w jednej fortepian, w drugiej saksofon i jedynie perkusja pośrodku. Wszystko ładnie odseparowane, dokładnie tak, jak w nagraniu. W „normalnych” nagraniach jednakże dźwięk się od tych kolumn pięknie odrywał tworząc przekonującą, gęstą, namacalną scenę szczelnie wypełniona powietrzem i dźwiękami, czyli drgającym powietrzem.

Góra

Na sam koniec kilka słów o górze pasma, bo jakoś ją do tej pory pomijałem. Jest kilka bardziej wyrafinowanych kopulek na rynku – to fakt. Niemniej ta, którą do swoich projektów wybrał Max, po pierwsze też jest znakomita, a po drugie, co równie ważne, perfekcyjnie współpracuje z pozostałymi przetwornikami. Różnicowanie wysokich jest bardzo dobre, dźwięczność znakomita, rozdzielczość wysoka, a muzyka jest pełna powietrza, otwarta. Taki Esotar2 jest bardziej aksamitny, ale tweeter z Mach 4 potrafi za to zagrać drapieźniej, ostrzej – blachy są przez bardziej metalowe, ciut bardziej „surowe”, że tak to ujmę, a przez to chyba prawdziwsze.

Acz były i utwory, gdzie blachy były wyjątkowo delikatne i to także Machy 4 potrafiły oddać. W połączeniu ze wspomnianą już fantastyczną natychmiastowością, sprężystością bębnów dawało to pełne pole do popisów dla perkusistów. I tak oto odsłuchując kolumny w szczupłutkich obudowach z małutkimi przetwornikami, bez klasycznego bas-refleksu, który mógłby wspomóc odtwarzanie basu, sporo czasu poświęciłem wyszukując albumy i utwory z dobrze nagraną perkusją, bo ich słuchanie dawało mi mnóstwo frajdy.

Podsumowanie

gdzie pewnie i część z państwa mogła posmakować dźwięku GrandiNote, wspartego kablami i produktami prądowymi Entreq. Dopiero jednakże gdy trafiły do mojego pokoju, gdy posłuchałem ich nie tylko ze wzmacniaczem Shinai i swoim Modwrightem, ale i innymi wzmacniaczami lampowymi i tranzystorowymi, w pełni doceniłem ten oryginalny koncept i klasę brzmienia.



GRANDINOTE w „High Fidelity”



- Odsłuch

Płyty użyte do odsłuchu (wybór):

- *Natural jazz recordings*, fonejazz, DSD64
- *Thirty years in classical music*, fonejazz, DSD64
- AC/DC, *Back in black*, SONY B000089RV6, CD/FLAC
- Ame Domnerus, *Antiphone blues*, Proprius PRCD 7744, CD/FLAC
- Hans Zimmer, *Inception*, WaterTower Music B003ODL004, CD/FLAC
- Hans Zimmer, *The Dark Knight Rises*, WaterTower Music B008645YEE, CD/FLAC
- Isao Suzuki, *Blow up*, Three Blind Mice B000682FAE, CD/FLAC
- Leszek Możdżer, *Kaczmarek by Możdżer*, Universal Music 273 643-7, CD/FLAC
- Louis Armstrong & Duke Ellington, *The Complete Session. Deluxe Edition*, Roulette Jazz 7243 5 24547 2 2 (i 3), CD/FLAC
- McCoy Tyner, *Solo: Live from San Francisco*, Half Note Records B002F3BPSQ, CD/FLAC
- Michael Jackson, *Dangerous*, Epic/Legacy XSON90686F96, FLAC 24/96
- Michał Wróblewski Trio, *City album*, Elite Records, CD/FLAC
- Mozart, *Le nozze di Figaro*, dyr. Teodor Currentzis, wyk. MusicAeterna Orchestra, Sony Classical B00GK8P1EG, CD/FLAC
- Mozart, *Piano concertos*, Eugene Istomin, Reference Recordings HRx
- Pavarotti, *The 50 greatest tracks*, Decca 478 5944, CD/FLAC
- Rachmaninow, *Symphonic dances, Etudes-tableaux*, Reference Recordings HRx, WAV 24/176
- Renaud Garcia-Fons, *Oriental bass*, Enja B000005CD8, CD/FLAC
- Rodrigo y Gabriela, *11:11*, EMI Music Poland 5651702, CD/FLAC
- The Ray Brown Trio, *Summer Wind*, Concord Jazz CCD-4426, CD/FLAC

Japońskie wersje płyt dostępne na



Fanem produktów Maxa Magri zostałem już po pierwszym kontakcie z jego wzmacniaczami w Monachium, choć tam trudno mi było ocenić jak duży był wkład GrandiNote, ale ile wносиły kolumny SoundKaos. Test przedwzmacniacza Celio mk IV utwierdził mnie w przekonaniu, że jest w elektronice włoskiej firmy coś wyjątkowego, a Shinai jedynie to potwierdził. Niemniej elektronika to jedno, a kolumny to zupełnie coś innego. Można by wskazać sporo firm, które podbiły rynek produkując np. wzmacniacze, źródła, albo kolumny a później postanowiły rozszerzyć ofertę na inne komponenty niekoniecznie odnosząc z nimi równie wielki sukces. W tym wypadku wątpliwości pogłębiała jeszcze oryginalność, by nie powiedzieć „dziwactwo” konstrukcji Mach 4.



Niemniej mając za sobą kilka miesięcy słuchania z pełną odpowiedzialnością mogę napisać, że to jedno z kilku, dosłownie 3-4 par najlepszych kolumn, jakie u mnie gościły. To kolumny, które grają inaczej niż właściwie wszystkie mi znane, a mimo tego, a może właśnie dlatego, fantastycznie. Gwarantują doskonały kontakt ze słuchaną muzyką, fantastyczną, gęstą, pełną powietrza, ale nie sztucznie rozdmuchaną scenę, niesamowicie natychmiastowy, precyzyjny, ale nasycony i piekielnie muzykalny dźwięk. Muzyka płynie swobodnie, a jednocześnie kontrola nad każdym aspektem dźwięku jest właściwie doskonała.

Dołączymy do tego skuteczność na poziomie 95 dB (przy 8Ω), która pozwala podłączyć je do niemal każdego wzmacniacza, także kiluwatowych lampowców. Choć nie da się ukryć, że zestawienie z Shinai było chyba najlepsze spośród wszystkich, jakie przetestowałem. Trudno się dziwić, że to właśnie ta para, wsparta jeszcze odtwarzaczem plików Volta, podróżuje z Maxem po wszystkich wystawach. Znakomite kolumny, których brzmienie jest po prostu uzależniające! RED Fingerprint.

Dane techniczne (wg producenta)

Skuteczność: 95 dB

Impedancja nominalna: 8 Ω

Pasma przenoszenia: 27 Hz- 20 kHz

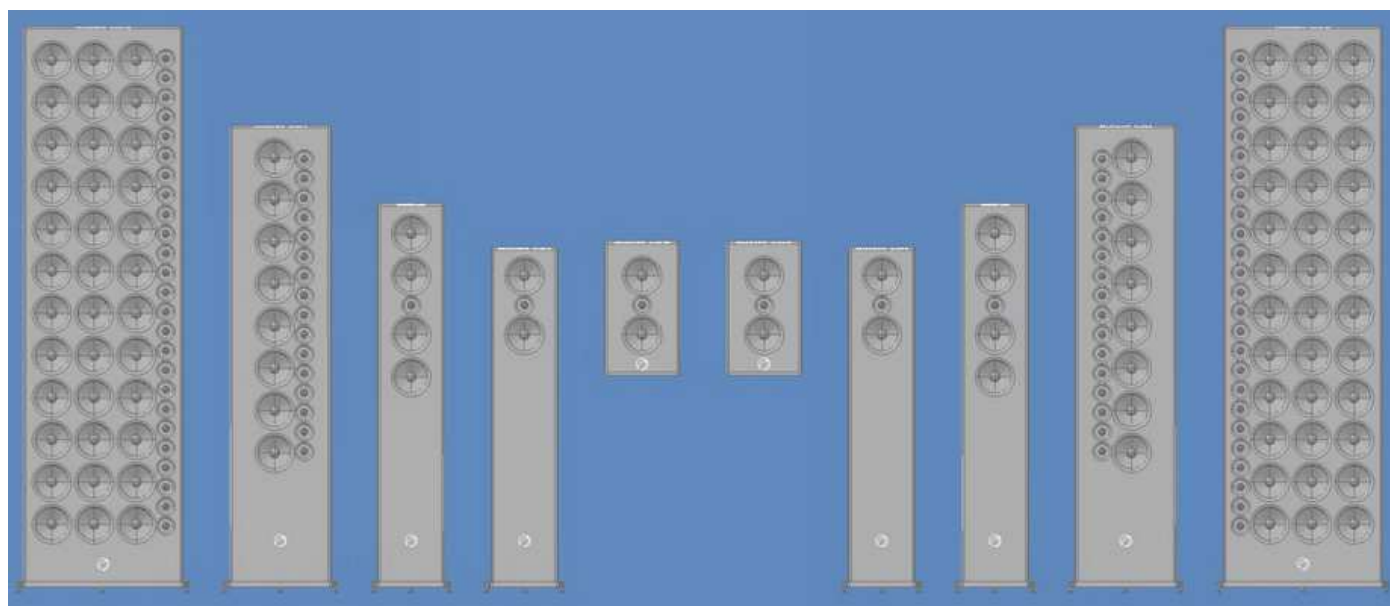
Wymiary: 230 (S) x 230 (G) x 1320 (W) mm

Waga: 45 kg/szt.



Galeria

Gallery



HighFidelity.pl



System odniesienia

- Odtwarzacz multiformatowy (BR, CD, SACD, DVD-A) **Oppe BDP-83SE** z lampową modyfikacją, w tym nowym stopniem analogowym i oddzielnym, lampowym zasilaniem, modyfikowany przez **Dana Wrighta**
 - Wzmacniacz zintegrowany **ArtAudio**

- Gramofon: **TransFi Salvation** z ramieniem **TransFi T3PRO Tomahawk** i wkładkami **AT33PTG (MC)**, **Koetsu Black Gold Line (MC)**, **Goldring 2100 (MM)**
 - Przedwzmacniacz gramofonowy: **ESE Labs Nibiru MC**, **iPhono MM/MC**
 - Kolumny: **Bastanis Matterhorn**

- Kable cyfrowe: kabel USB **AudioQuest Carbon**, kable koaksjalne i BNC **Audiomica Flint Consequence**
 - Zasilanie: listwy pasywne: **Gigawatt PF-2 MK2** i **Furutech TP-609e**; dedykowana linia od skrzynki kablem **Gigawatt LC-Y**; gniazdzka ścienna **Gigawatt G-044 Schuko** i **Furutech**

Symphony II z upgradem w postaci transformatorów wyjściowych z modelu Diavolo, wykonanym przez Toma Willisa

- Końcówka mocy [Modwright KWA100SE](#)
- Przedwzmacniacz lampowy [Modwright LS100](#)
- Przetwornik cyfrowo analogowy: [TeddyDAC](#), oraz [Hegel HD11](#)
- Konwerter USB: [Berkeley Audio Design Alpha USB](#), [Lampizator](#)

- Wzmacniacz słuchawkowy: [Schiit Lyr](#)
- Słuchawki: [Audeze LCD3](#)
- Interkonekty - [LessLoss Anchorwave](#); [Gabriel Gold Extreme mk2](#), [Antipodes Komako](#)
- Przewód głośnikowy - [LessLoss Anchorwave](#)
- Przewody zasilające - [LessLoss DFPC Signature](#); [Gigawatt LC-3](#)

[FT-SWS-D \(R\)](#)

- Stolik: [Rogoż Audio 4SB2N](#)
- Akcesoria antywibracyjne: platforma [ROGOZ-AUDIO SMO40](#); platforma [ROGOZ-AUDIO CPPB16](#); nóżki antywibracyjne [ROGOZ AUDIO BW40MKII](#) i [Franc Accessories Ceramic Disc Slim Foot](#)